№ 156. **Kraków 10 Lipca — Niedziela.** Rok 1859.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

…ATA NA DZIENNIK „CZAS“

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocz…		rocznie	złr. 24
półr…	„ 10	półrocznie	„ 12
	„ 5	kwartalnie	„ 6
W…	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Rynek N 31

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^{1}/_{2}$.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 9 lipca.

Depesze w nocy otrzymane, któreśmy dziś rano w piśmie naszém podali, głoszą fakt wielkiéj wagi, jakim jest pięciotygodniowe zawieszenie broni. Jest to czas dostateczny, aby ułożyć podstawy pokoju i zgodzić się na takowe. Podstawy te nie są dotąd wiadome nawet w przybliżeniu, nie o nich przeto w téj chwili mówić chcemy, lecz o samym fakcie pokoju i powodach jakie go sprowadzić mogły. W obecnych okolicznościach i przy pośpiesznych środkach komunikacyjnych, pięciotygodniowe zawieszenie broni nie może być uważane za krok czysto militarny, mający posłużyć obu stronom walczącym do wytchnienia po długim i zaciętym boju, do wzmocnienia wzajemnych sił i stanowisk. Na takie cele wystarczają w potrzebie kilkodniowe zawieszenia broni. Niniejsze więc jest krokiem politycznym, otwierającym jak powiada *Monitor*, wrota do pokoju.

Co atoli mogło skłonić Cesarza Napoleona do tak spiesznego zażądania zawieszenia broni, gdy pomimo materyalnych i liczebnych strat, wojska jego z powodzeniem dotąd posuwały się naprzód? Otóż w domysłach kierować nieco może podana przez nas wczoraj depesza frankfurcka z dnia 8go, która mówi, iż na posiedzeniu związkowém w dniu poprzednim, Austrya oświadczyła chęć oddania kontyngensu swego związkowego pod dowództwo Prus.

Prusy domagały się ciągle przewodnictwa militarnego w Niemczech. Napotkawszy na opór państw średnich a może i Austryi, obawiały się, jak to przewidywano, rozpadnięcia się związku, które wskazywać się zdawało postępowanie Bawaryi, Saksonii, Wirtembergii i Hanoweru dążących do czynnego wsparcia Austryi we Włoszech. Aby złamać tę dążność Sonderbundu, Prusy wzięły były na siebie wniosek hanowerski, który przez to samo upaść musiał.

Zobojętniwszy Hanower który zawsze skupiał około siebie we wszystkich kwestyach tak politycznych jak handlowych, północno-niemiecki Sonderbund, wypadło Prusom zobojętnić Bawaryę, która znów na południu wiodła rej między krajami niemieckiemi, a w ostatnich czasach w ścisłéj z Austryą zostawała przyjaźni. Innego na to użyto środka: powierzając Bawaryi dowództwo nad dwoma korpusami związkowemi. Oddano tym sposobem pod rozkazy Bawaryi nietylko jéj kontyngens, ale nadto kontyngensa wirtemberski, badeński i heski. Wirtemberg zneutralizowany w swojéj ku Prusom niechęci, Bawarya zaspokojona w swojéj miłości własnéj. Donieśliśmy już również, że Prusy wniosły świeżo we Frankfurcie o oddanie im naczelnego dowództwa wojsk wszystkich związkowych prócz tych którémi ma dowodzić Bawarya i prócz tych które Austrya ma stawić jako swój kontyngens. Najnowsza depesza mówi atoli, że Austrya chce poddać i swoje wojska związkowe pod rozkazy Prus. Skoro Austrya to czyni, Bawarya nie może się oprzeć, by i ona nie uznała naczelnictwa militarnego Prus. Tak więc stworzono jedność działania.

W obec téj jedności jak i w obec przewagi Prus którąby im dawało naczelne dowództwo nad wojskiem związkowém, list Cesarza Napoleona mógł mieć na celu usunięcie Prus od pośrednictwa, traktując wprost z Cesarzem Franciszkiem Józefem. Tym sposobem stanowisko Prus nie może być tak silne jak się na to zanosiło, aby zaś tego uniknąć, nie wiemy jakie która ze stron wojujących poniosła ofiary lub ponieść się je obowiązała.

Korespondencya Czasu.

Berlin 7 lipca.

† Militarna hegemonia Prus w Niemczech przybiera coraz wyraźniejszą postać. Zaledwo pierwszy wniosek dotyczący postawienia obserwacyjnego korpusu związkowego na granicach zachodnich został przyjęty, Prusy podały na nadzwyczajnem posiedzeniu Bundestagu dnia 4go b. m. trzy nowe wnioski, które nie są tylko prostem uzupełnieniem powyższego, w interesie większéj jedności i spójni wojskowéj, ale raczéj rozszerzeniem wyrzeczonéj w tamtym zasady do wyraźnego uznania hegemonii pruskiéj. Wnioski te żądają: 1) aby 9 i 10ty korpus związkowy przyłączone były do armii pruskiéj, 2) aby naczelne dowództwo nad wszystkiemi czterema związkowemi niepruskiemi i nieaustryackiemi korpusami powierzone było Prusom, 3) aby wyrzeczona była gotowość do marszu kontyngensów rezerwowych. Cała zatem armia związkowa, z wyjątkiem kontyngensu austryackiego, ma przyjść pod naczelne dowództwo Prus. Żądanie to, tak wyraźnie postawione, każe się domyślać, że w konferencyach berlińskich było już z góry przez pośrednie państwa niemieckie przyznane, i że dla tego w Bundestagu nie znajdzie oporu, przynajmniéj takiego, o któryby się rozbić mogło. Pokazuje się bowiem dość wyraźnie, że Prusy przez oddanie Bawaryi dowództwa nad 7 i 8 korpusem i przez zapewnienie jéj przez to pewnéj militarnéj udzielności, ujęły ją dla siebie tą koncesyą zyskując za nią wolność dyspozycyi innemi korpusami związkowemi. Korpusy dowodzone przez Bawaryą mają tylko według uchwały Bundestagu stać w stałéj komunikacyi z armią pruską i dowódzca pierwszych ma się znosić z głównokomenderującym pruskim. Przeciwnie korpusy 9 i 10ty mają się wprost z armią pruską połączyć, z czego wypada, że szczególna ich komenda całkiem od Prus zależeć będzie. Nie będzie się to zapewne podobało państwom, które się na te kontyngensy składają, mianowicie Saksonii i Hanowerowi, ale opór ich nie będzie miał żadnego skutku. Z Frankfurtu piszą też, że ostatnie wnioski pruskie zrobiły pewne wrażenie w gronie pełnomocników państw interesowanych. Pełnomocnik pruski, podawszy je, pojechał natychmiast do Berlina, zapewne dla zaciągnienia bliższéj od gabinetu instrukcyi. Spodziewają się, że wnioski przyjdą pod obrady Bundestagu w przyszłym tygodniu.

Wśród tych militarnych zajęć ucichły wszystkie wieści o medyacyi dyplomatycznéj. Zdaje się, że Prusy odroczyły ją do późniejszéj chwili, ograniczając się na teraz do wyrozumienia opinii dwóch innych mocarstw neutralnych. O ile wiadomo, mocarstwa te same nie są w zasadzie przeciwne przedsięwzięciu kroków pośredniczących, ale chwilę obecną nie uważają do tego za właściwą. Czy więc Prusy, po dokonaniu swoich wojennych w Niemczech przygotowań, przystąpią udzielnie do medyacyi, to czas pokaże. Niepewna dotąd wieść głosi, że i ostatnie trzy korpusy pruskie będą wkrótce mobilizowane. Wieść tę zdaje się potwierdzać trzeci z wniosków pruskich podanych do Bundestagu, żądający ściągnienia kontyngensów rezerwowych.

Cesarzowa rosyjska matka opuści Sanssouci dopiero w przyszłą sobotę. Księżna pruska, która tu na parę dni z Wiednia przybyła, powróciła do Koblenc. Książę Windischgraetz miał już dziś Berlin opuścić. O celu i rezultacie misyi jego nic dotąd nie słychać. Pan Flottwel, pożegnawszy wczoraj bióro ministerstwa spraw wewnętrznych, udał się do wód w Pyrmont. Zastępuje tymczasowo nowego ministra tajny radzca Sulzer. Berlin pusty, upał niezmierny. Od tygodnia nie było deszczu, ani burzy, których tyle tego roku w innych stronach.

Paryż 4 lipca.

Wczorajsze Te Deum odbyło się nadzwyczajnie świetnie. Cała gwardya narodowa miała małe bukieciki lub chorągiewki w lufach karabinów, a majorowie mieli wielkie bukiety, które składali Cesarzowéj kiedy wracała z kościoła. Cesarzowa ubrana w bieli, siedziała z Cesarzewiczem ubranym w sukni niebieskiéj. Cesarzowa nisko się kłaniała. Cesarzewicz kłaniał się jak kłaniają się dzieci, to jest przykładał rękę do ust. Okrzyki były niesłychane. Szczegółowy opis téj uroczystości znajdziecie w dziennikach. Uroczystość odbyła się w upale 35 stopni ciepła. Wielu gwardzistów narodowych zasłabło. Z ambasadorów był w Notre Dame tylko margrabia Villamarina.

Dzisiejszy *Monitor* zawiera szczegółowe raporta marszałków o bitwie pod Solferino. Lekko ranni w téj bitwie przewożeni są do Medyolanu. W Medyolanie szpitalami zajmuje się jenerał Beville adjutant cesarski. Nie pozwala on prywatnym brać do siebie rannych, bo przekonał się, że to nie było dobrem dla zdrowia chorych. Korespondencye opisujące bitwy pod Solferino są coraz smętniejsze. Korespondent *Siècla* mówi, że białe i czerwone ubiory poległych zamieniły zielone pobojowisko na łąkę posypaną śniegiem i czerwonym makiem. Ósmy pułk liniowy jest dowodzony przez kapitana.

Potwierdza się, że hr. Pourtalès nie opuścił Berlina. Donosi o tém *Monitor*. Większe ożywienie jakie się widzi w dyplomacyi rosyjskiej jest tłumaczone przez chęć zneutralizowania zachodów pruskich. Dzisiejszy *Siècle* zawiera korespondencyą z Kopenhagi, która okazuje żywą niespokojność Danii na przypadek rozszerzenia się wojny. Tąż samą niespokojność okazują Duńczycy mieszkający w Paryżu. Paryzcy Szwedzi, dawniéj głośni, uciszyli się jakoś i prawie znikają. Mimo zbrojnéj uchwały Bundestagu i przenoszenia się wojny ku Tyrolowi, panuje tu przekonanie nawet w redakcyi *Revue des deux Mondes*, że nie ma się na rozszerzenie. Ostrożności ze strony Francyi są małe. Hr. Walewski rozesłał dnia 20 czerwca okólnik, w którym popierając okólnik księcia Gorczakowa, nie przypuszcza, aby zbrojenie się Prus i Bundestagu miało i mogło mieć co innego na celu, jak poparcie polityki pokoju tak jak go Francya, Anglia i Rosya rozumie.

Baron Brenier dobrze zaczął w Neapolu. Król neapolitański dał mu krzyż śgo Januarego. Baron Brenier unika systematycznie wszelkich owacyi i od siebie je odwraca. Największe trudności znajduje Francya w państwie kościelnem. Allokucya Ojca świętego i nota okólna kardynała Antonelli narobiły tu dosyć hałasu. Trzymając się przyjętego systemu, rząd francuzki stara się rzeczy łagodzić. Zganił on drogą *communiqué* niektóre teorye *Siècla*, naruszające władzę świecką stolicy apostolskiéj i zaprzeczył niektórym podaniom o wzięcie Perugii przez wojsko szwajcarskie. *Univers, Union, Ami de la Réligion* i *Gazette de France* pilnie czuwają nie tylko nad państwem kościelnem, lecz nad losami Parmy i Modeny. *Gazette de France* rozbiera i krytykuje wszystkie okólniki hr. Cavoura. *Patrie* zrobiła krok ważny jak na dziennik półurzędowy, bo zażądała oddalenia od rządów kardynała Antonelli, jako nie odpowiadającego sytuacyi.

Francya zaprowadza druty telegraficzne naokoło swych brzegów. Połączy to z sobą porty i stacye celne i przyczyni się do łatwiejszego obronienia kraju od morza w razie jakiéj wojny.

Pan Mary Lafon ogłosił dzieło pod tytułem: „Obyczaje i zwyczaje dawnéj Francyi.“ Jest to dobre dzieło, pokazujące odżywienie ducha tradycyi, który zasila i uzacnia siłę narodową.

Pan Mery, niewyczerpany poeta, napisał satyrę pod tytułem: „Giełda.“ Mimo satyr giełda dobrze się trzyma. Stanęła ona najwyżéj w wilią uroczystości dnia wczorajszego. Pereire, Mirés itd. byli w Notre Dame. Rothschild nie miał być dlatego, że jest konsulem austryackim.

Upały nieznośne jakie mamy sprawiły, że wczoraj w niedzielę ze 20,000 narodu siedziało do północy nad jeziorami lasku bulońskiego. Wczorajszy dzień skończył się zaledwie o 3ciéj z rana. Do téj godziny były otwarte kawiarnie i lodownie bulwarowe. Asfalt topnieje, Sekwana wysycha, teatra są puste; wieczorem cały Paryż obozuje na ulicach i ubolewa nad wojskiem obozującem jeszcze w cieplejszéj Lombardyi.

Paryż 4 lipca.

B. Wojenne buletyny już są kiedy niekiedy przeplatane pokojowemi pogłoskami. Nic dziwnego, są to *pia desideria* ludzkości nie mogącéj obojętnie patrzeć na krwawe zapasy. Dzienniki zagraniczne a szczególnie belgijskie stały się głównemi organami pokojowych objawów. Zwiastują one medyacyą pruską popartą wpływem Anglii i Rosyi. Pozwalają sobie nawet podawać propozycye, które nibyto nie były robione a zmuszone są niestety odwoływać nazajutrz to co w wigilię z pewnością twierdziły. Że dyplomacya nie próżnuje, że się gotuje do czynu któren kiedyś musi naturalnie nastąpić, o tém wątpić nie można, ale prosty pogląd na stan obecny stron walczących, wyklucza w téj chwili możebność porozumienia się. Jeszcze los wojny musi dobitniéj się wyrazić nim do układów będzie można przystąpić. Mniéj szczęśliwy w walce, za silny jest do przyjęcia warunków konieczności, szczęśliwszy zaś nie może cofnąć słowa które wyrzekł tak dobitnie i tak jawnie. Napoleon III chce ażeby mu wierzono, dla tego wszystko poświęci dla zyskania zaufania. Jest to także charakterystyką téj znakomitéj indywidualności, że żadnéj urazy nie przebacza i

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

NOWE BADANIA
W ŚWIECIE NAUKOWYM.

Przy nadbrzeżu Wolterowém, w rogowym domu ulicy Beaune istnieje od dawien dawna klub przedmieścia St. Germain, *vulgo* rolniczym a nawet kartoflanym zwany. W nim każdego piątku mają miejsce konferencye literackie albo czysto-naukowe dla zabawy i rozrywki poważnego towarzystwa legitymistów, których od dawna mało to wszystko bawić musi, co się we Francyi działo i dzieje. Na ostatniém tedy zebraniu, zaproszony doktór p. Marchal de Calvi, chcąc zapewne uspokoić i pocieszyć zacne grono, złożone w największéj części z ludzi podeszłego wieku, zmęczonych to różnemi dolegliwościami, to wreszcie styranych ciągłym zawodem marzonych nadziei, dzisiaj już urzeczywistnić się mogących, podniósł rzecz: *o stanie obecnym rodzaju ludzkiego ze względu na chorobę i śmierć* i zaraz na wstępie oświadczył: że ma ich chorobą przestraszyć, a uspokoić śmiercią. Piękny mi początek, nie jeden ze słuchaczy zawołał: wiem dobrze, że się choroby lękać trzeba, a jeźli śmierć ma mnie tylko od niéj uwolnić i przynieść ostatni spokój, to szanowny mowca niewyśmienity obrał sobie przedmiot, ciekawym jak się z niego wywiąże. I w istocie ciekawość obecnych wielce była obudzoną, zwłaszcza gdy pierwsze jego słowa były: „Życie nasze jest walką, walką zawziętą z tém wszystkiém co nam służy. W około nas, w nas samych, wszystko się sprzysięga żeby nas zachować i zniszczyć zarazem.“ To założenie posłużyło mu do rozdziału wszelkich przyczyn chorób na zewnętrzne i wewnętrzne, właściwe samemu człowiekowi. Mówiąc o pierwszych stawi go w czworakim środku: przyrodzonym, sztucznym, industryjnym i socyalnym. Do pierwszego należą ziemia, atmosfera, cieplik, elektryczność i światło — obaczmy co też za psoty wyrządzają one człowiekowi skazanemu obrać sobie śród takich wrogów mieszkanie.

Z ziemią, ową *alma mater*, postępuj sobie człowiecze ostrożnie, oraz jéj powierzchnią, zasiewaj i zbieraj plony, ale w daleki jéj głąb nie zaglądaj, jeźli niechcesz poledz od zaraźliwych wyziewów, świadkiem tego jest mnóstwo chorób wylęgłych w Paryżu podczas kiedy robiono w około miasta fortyfikacye. Nie zawierzaj majestatycznéj przyrodzie, bo właśnie tam gdzie najbujniejsze drzewa i kwiaty wyrastają, leżą jak nad brzegami Nilu, Gangesu i Missisipi trzy najstraszniejsze bicze, którémi ludzie bywają smagani: dżuma, cholera i żółta febra.

Niemniéj zdradliwe jest powietrze — połykamy go całą piersią naszą, niedbając o to czyli do płuc nie wnosi zaraźliwéj trucizny. Szkodliwe zbytnie gorąco — kiedy marszałek Bugeaud robił wyprawę do Oranu, przyszedł upał nieznośny 72 stopni na słońcu — w przeciągu kilku godzin nim potrafiono się od niego uchronić, 200 żołnierzy dostało zapalenia mózgu, a 11 odebrało sobie życie. Brak ciepła przypomina klęski w odwrocie z Moskwy, w wyprawach pod Konstantynę i Bu-Taleb. Elektryczność objawiająca się piorunem zabija rocznie w saméj Francyi 72 osób. Światło szkodliwy wpływ wywiera na wzrok nasz, a gdzie jak w Anglii dnie bywają nie zawsze jasne, wyradza się *spleen* mało znany innym krajom.

Człowiek postawiony w środku sztucznym, szuka pomieszkania, odzieży, a skoro nie jest dość oględny, sam się przyczynia do nieszczęścia zdrowia. Cóż dopiero skazani do pracowni industryjnéj, do fabryk blejwasu, kauczuku, złocenia na metalach, ołowiu i tylu innych, w których zarody chorób, mimo usiłowań nauki w żaden sposób wyniszczyć się nie dają. Postawieni jesteśmy w końcu śród towarzystwa, a tu „życie nasze niezostałoż obrazem bezustannéj walki, w któréj sztandar trzyma systemat nerwowy. Niepokoje nadziei, udręczenia obaw wszelkich, szamotania się śród niepewności, żądza dobrego bytu, zbytków i rozkoszy, zawody dumy, pychy, próżności, wszystko to na plac występuje, wszystko tętni hałaśnie, a na domiar złego człowiek każe siebie zastępować gdzie siły trzeba, machinom — zatém idzie osłabienie muszkułów, rozwinięcie się systemu nerwowego, i jeźli gimnastyka niepodpomoże, człowiek

żadnéj usługi bez nagrody nie zostawia. Chociaż więc lord Cowley w tych dniach miał długą naradę z hr. Walewskim i chociaż z téj rozmowy któréj zapewne głównym przedmiotem były Włochy, już rozmaite wywodzą nadzieje, można jednak śmiało twierdzić, że jeżeli są jakie kroki czynione to w formie rozmów lub wyrozumień, a bez żadnéj urzędowéj cechy. Potoczność, zgrabne poddawanie myśli, próby nieśmiałe są używane w dyplomacyi między osobami zresztą zażyłemi wtenczas, kiedy forma urzędowa niewłaściwą i natrętną być by mogła. Dziennik *Nord* śmielszy od innych w przypuszczeniach a prawdziwie że zuchwały w jest doniesieniach. Tak go pokojowy zapał unosi, że już i etapy i daty ponaznaczał przyszłym dyplomatycznym naradom. W udzielaniu pogłosek innego rodzaju nieco jest dziwniejszy. Jeden z jego korespondentów przytacza wieści którym sam nie wierzy, po cóż więc było powtarzać kłamliwe głosy?

Ale co większa my tu także w Paryżu ucha nadstawiamy a niesłyszeliśmy ażeby ubliżające i podejrzliwe krążyły zarzuty przeciw wysokim dygnitarzom duchowieństwa francuskiego. Przecież duchowieństwo to daje dowody miłości ojczyzny i najlepszéj woli. Zaufało w zupełności Cesarzowi któren zaręczył nietykalność władzy doczesnéj Ojca S. Dobrzeby było żeby i w Rzymie podobną ufność słowo monarsze wzbudziło. Artykuł wczorajszy dziennika *Patrie* dowodzi że rząd francuski kardynałowi Antonelli przypisuje wszystkie trudności i zawikłania w Stolicy Papiezkiéj, to też usunięcie tego naczelnego ministra jest zdaje się w naturze rzeczy. *Monitor* onegdajszy ogłosił raport urzędowy o bitwie pod Solferino a dzisiejsze raporta szczegółowe każdego z marszałków dowodzących korpusami i króla sardyńskiego. Straty poniesione są znaczne. Była do nich publiczność przygotowaną. Ale co robi złe wrażenie, to nie ogłaszanie imiennéj listy rannych i zabitych. Choć rodziny poległych lub rannych natychmiast są uprzedzane o nieszczęściu przez władzę, ogół jednak ma prawo żądać wiadomości szczegółowéj choćby też dla tego, ażeby zaspokoić tyle rodzin które w obawie dni ciężkie pędzą nieodbierając żadnéj wiadomości. Rząd jest dokładnie zawiadomiony o wszelkich objawach opinii i dosyć się do niéj stosuje. Nie wątpię więc że nadal władza uniknie tego rodzaju zaniedbania. Oprócz raportów urzędowych mnóstwo listów prywatnych i korespondencyj dziennikarskich zdaje sprawę z pojedynczych epizodów olbrzymiéj nad Mincio walki. Czytałem jeden list któren nie będzie publikowany, w nim znalazłem wytłumaczenie zagadki dosyć nas zajmującéj. Dla czego burza tylko austryackiemu wojsku szkodziła? Oficer francuski pisze, że cała siła gradu znacznego, cały impet wiatru i deszczu armią francuską dotknął w plecy podczas kiedy Austryaków raził w oczy i twarz. Były pułki — mówi oficer francuzki — które do połowy walka zmniejszyła, żołnierze już zaczynali być trochę demoralizowani ale ukazanie się Cesarza tak spokojnego i tak swobodnéj myśli, jakby w obozie pod Chalons (są to wyrazy listu) wzbudzały nowy zapał, zachęcały do nowych usiłowań. Ponieważ dzienniki francuskie doniosły o wznoszeniu się balonem po nad fortyfikacye Peschiery inżynierów francuskich to i mnie wolno przytoczyć, że list o którym mowa, wspomina o szczęśliwém zastósowaniu aerostatyki do wojennych operacyj. Wymienia nawet jednego z marszałków któren się wzniósł na 900 stóp z p. Godard nad poziom ziemi i na téj wysokości bardzo korzystnych zasięgnął wiadomości.

Jenerał Auger, który stracił rękę pod Solferino, umarł w skutku operacyi. W ogólności lekarze przypisują burzy szkodliwy wpływ na rannych w téj bitwie. Jenerał Wimpfen (francuzki jenerał), który po bitwie pod Magenta mianowany był jenerałem dywizyi, pozostawiony został w Medyolanie i nawet martwił się i niemógł wytłómaczyć sobie pozornéj niełaski. Nagle dostał rozkaz udania się do Tulonu i objęcia tam komendy nad dwudziestotysiącznym korpusem, którego przeznaczeniem zdają się być brzegi Adryatyku. Lekarzy ochotników mało się podaje do wojska, pomimo że rząd zdublował korzyści zapewnione. Lekarze dla tego się nie śpieszą, że po wojnie wschodniéj nie zatrzymano ich w służbie, jak się przynajmniéj zasłużenie spodziewali. Władza nie chciała zapełniać miejsc, które są przeznaczone dla młodzieży przy uniwersytetach specyalnie do służby wojskowéj lekarskiéj sposobiących się. Jeżeli lekarze ciała obrachowują korzyści i stosują do nich poświęcenie, lekarze dusz bez względu na przyszłość śpieszą dopełnić obowiązku, bo wiedzą jak są przez żołnierzy pożądani. Dwa razy większa liczba zapisała się w arcybiskupstwie niż wymaga potrzeba wojsk lądowych i morskich. W krótce i sióstr miłosierdzia nowy szereg uda się tam, gdzie ich anielskie poświęcenie tak jest pożądane.

Donoszą nam ze Strasburga, że w tém mieście przez dni kilka trwała wystawa zwierząt domowych i płodów rolniczych dziesięciu departamentów Francyi. Alzacya i starożytna jéj stolica wystąpiły świetnie na tę uroczystość, nie żałowały ani nakładów, ani zachęty i choć powszechnie przyznają, że tak pod względem produktów jako i przedstawienia ich nic nie ma do zarzucenia, choć miasto i okolice dni kilka w nadzwyczajnym ruchu i świątecznych przyborach przepędziło, jednak ten kontyngens ludności, któréj się spodziewano, nie przybył. Rachowano na napływ Niemców i Szwajcarów. Jedni z gniewu, drudzy z obawy naruszenia ścisłéj neutralności nie przybyli. Baden także tego roku jest pusty.

Prefekt departamentu w Rennes z władzą administracyjną, rozwiązał Towarzystwo Bretońskie, które pięć departamentów obejmowało i poszukiwaniami historyczno-archeologicznemi rolnictwa trudniło się. Zdaje się, że żywioł legitymistowski zbyt wydatny w tém zgromadzeniu spowodował tę surowość administracyi. Nie zrobiło to jednak w Bretanii dobrego wrażenia.

Dnia wczorajszego we wszystkich kościołach śpiewanem było *Te Deum*, na podziękowanie za zwycięztwo odniesione pod Solferino. Do katedry Cesarzowa udała się w przecudnéj karecie, mając obok siebie młodego księcia następcę tronu. Szpaler formowały wojska liniowe, oddziały gwardyi i gwardya narodowa. Siedem pojazdów dworskich i liczny orszak towarzyszył rejentce. W katedrze wszystkie władze cywilne i wojskowe czekały na Cesarzową rejentkę. Tam i nazad jadąc, monarchini odbierała dowody szczerego i życzliwego zapału. Tłum cisnął się skwapliwie dla ujrzenia pochodu orszaku, choć prawdziwie było pewnym rodzajem ofiary, dobrowolnie być obecnym wśród upału nadzwyczajnego. Miasto wieczorem było rzęsisto oświetlone.

Londyn 4 lipca.

SS. Coraz więcéj utwierdza się tu mniemanie, że wkrótce przyjdzie do układów w sprawie włoskiéj, do których słychać sam Cesarz Napoleon ma być skłonny. Jednak nie wiele jest wiary aby do pożądanego doprowadziły skutku. Aby obejść trudności w porozumieniu się względem warunków zgody, które jedna strona domagać się musi, a na które druga tak łatwo nieprzystanie, politycy angielscy już nie tają, że może przyjdzie dozwolić na obkrojenie pupilki swojéj Turcyi. Ruchy wojenne w Niemczech mało tu dotąd zatrważały, bo je uważano jako środek poparcia zachodów o przywrócenie pokoju. Nawet wiadomość, że cztery korpusy rosyjskie postawione będą na stopie wojennéj, także tu wielkiego wrażenia nie zrobiła, mniemaniem bowiem tu jest, że Rossya i Prussy pójdą wraz z Anglią w staraniach jéj o zakończenie wojny. Jednak niepokój i niesmak jest nie mały w klubach i na giełdzie i dość znaczna nastąpiła reakcya w kilko-dniowéj poprzedniéj dążności polepszenia kursu wartości publicznych.

Listy z Berlina uwiadomiają, iż propozycya pruska wystawienia armii obserwacyjnéj nad Renem, poprzedzoną była cyrkularną depeszą księcia Rejenta do niemieckich rządów. Rząd pruski powiada w téj depeszy, że ma do walczenia przeciw dążnościom odłączenia niektórych państw Rzeszy i wyraża swe życzenia utrzymania pokoju. Dla osiągnienia tego, rząd pruski przygotowuje pośrednictwo swoje i spodziewa się w tym względzie Anglii i Rosyi. Że z tego równie wojna jak pokój wyniknąć może, uznaje za stosowne postawienie armii pruskiéj na stopie wojennéj i połączenie jéj z innymi korpusami niemieckimi. Propozycya medyacyi miała być wysłana do Rosyi i Anglii 30go z. m.

Z powodu rozgłoszonych odwiedzin Irlandyi przez królowę, dziennik Dubliński *Nation* umieszcza tak nieprzyjazny artykuł dla Anglii, że tylko w tym kraju nieograniczonéj wolności druku, coś podobnegoby cierpianem być mogło. Uprzedzając swych czytelników, że wizyta ta niczem innem nie będzie, jak ceremonialną przejażdżką, zapewnia ich, że żadne z tego korzyści dla kraju nie wynikną, bo żadnych Irlandya od Anglii spodziewać się nie może. Chwilowe korzyści, powiada, spadną na składy mód i domy zajezdne, ale przez to nie spocznie oskard niszczący mieszkania rodzinne zubożałych mieszkańców, nie przeszkodzi wyrzucaniu na ulicę całych rodzin z ich domów, nie zasłoni od sekwestracyi własności jednego czynszownika, nie zmniejszy zapamiętałości stronnictwa, które nieustannie zaczepia i obraża katolicką ludność Irlandyi. Kończy tem, że odwiedziny królowéj nie zmienią nic w postaci kraju, który po jéj odjeździe niemniéj będzie godnym odwiedzin cudzoziemca.

Irlandczyki, i w tem im Anglicy dopomagają, nie mogą się uspokoić w swéj manii odkrywania wszędy swoich rodaków. W tém trochę przypominają dzienniki warszawskie, które każdego grającego na jakim instrumencie z Polski wyprowadzają.

Przedsięwzięta jest teraz w Irlandyi subskrypcya na pałasz honorowy dla marszałka Mac-Mahona, który według *Nation*, Freeman etc. etc., a na przekór w innych dziennikach zamieszczonych protestacyj ze strony Francuzów, najniezaprzeczeniej jest Celtem z prawdziwéj krwi Irlandzkiéj. Poczem toż samo ma spotkać marszałka Niel, którego przodkowie także mieli być Irlandczycy O'Neil. Długo utrzymywano, że jen. Bourbaki był synem Polaka, póki się nie okazało, że ojciec jego był Grek.

Z Paryża donoszą, że tam o niczem teraz nie mówią, jak o czworoboku czterech twierdz nad Mincio i Adygą. Pierwszem słowem Paryżanów przy spotkaniu się na teraz jest: cóż tam słychać o czworoboku? W Londynie tak mocno się tem nie zajmują, jednak do znudzenia jest opisów téj pozycyi i bez miary wszędzie map i planów różnego kształu i rozmiaru.

Komisya rządowa wojny wydała rozkaz rozesłania do wszystkich stacyj wojskowych państwa przyrządzeń fotograficznych, w celu zdjęcia widoków nadbrzeżnych stanowisk, warowni itp.

Wiedeń 8 lipca. Hr. Rechberg minister spraw zagranicznych spodziewany jest w niedzielę z powrotem z Werony, dokąd udał się był na wezwanie J. C. K. Mci.

— Poseł tymczasowy austryacki przy Związku niemieckim bar. Kübeck, na posiedzeniu związkowém w dniu 3 lipca złożył następujące oświadczenie, co do stawienia kontyngensu austryackiego do armii związkowéj:

„Poseł zastępczy ma zaszczyt złożyć przegląd etatu i formacyi głównego kontyngensu austryackiego, powołanego do armii związkowéj uchwałą związku z dnia 3 lipca r. b. i nadmienia przy tém, że gotowe w tym celu wojsko przenosi normalny etat kontyngensu o 32,000 piechoty i broni technicznéj, tudzież o 4000 jazdy i o 150 dział polowych. Armia utworzona z kontyngensu związkowego austryackiego, pominąwszy załogę wojenną twierdz związkowych, składająca się z korpusów piechoty 6go, 10go i 12go tudzież 1go korpusu jazdy, oddaną została pod dowództwo J. C. W. Arcyks. Albrechta jenerała jazdy, i gotową jest do wymarszu we 24 godzin po zawezwaniu z całym przyborem wojennym; również przyrządzono wszystko co potrzeba dla przewozu wojsk tych koleją żelazną."

— Posunięci zostali na stopień fmpor. i dywizyonerów wojsk, jenerał majorowie: Karol Teuchert, Alojzy Pokorny de Fürstenschild, i Alfred bar. Henikstein; następnie jen. maj. bar. Wilhelm Ramming na fmpor. z przydzieleniem do jlnego sztabu kwatermistrzowstwa i stopniem podszefa jlnego sztabu przy naczelnéj komendzie armii J. C. Mości.

Na jenerał-majorów i brygadyerów, pułkownicy: Andrzéj Pichler, dowódzca 3go pułku ułanów Arcyks. Karola, bar. Fryd. Sternegg, dowódzca 23go pułku piech. bar. Airoldi, Mikołaj Weymann, dowódzca 4go sluińskiego pułku granicz.; bar. Jan Bittner, dowódzca 61go p. piech. bar. Zobla; ks. Karol Solms-Braunfels, dowódzca 2go pułku drag. króla Ludwika Bawarskiego; Prosper Docteur, dowódzca 47go pułku piech. hr. Kińskiego; następnie bar. Rudolf Schmidburg z korp. adj., jen. adj. 2éj armii, na jenerał-majora w korpusie adjut. z pozostawieniem w dotychczasowych obowiązkach. Pensyonowany pułk. Pittinger, dowódzca 4ej komendy arsenału.

— Rząd sardyński nie uznał nominacyj biskupów lombardzkich ogłoszonych ostatniemi czasy, jakoto: Arcybiskupa Medyolańskiego i biskupów w Pawii i Crema. Na przedstawienie J. C. Mci, Papież na konsystorzu w d. 20 czerwca wybór tych biskupów obwieścił. Dziennik *Lombardia*, urzędowy obecnie organ namiestnika sardyńskiego w Medyolanie, Vigliani, protestuje przeciw téj nominacyi oświadczając, że rząd królewski nie uznaje biskupów ustanowionych na przedstawienie panującego, który w chwili nominacyi już nie sprawował władzy w kraju.

Anglia.

Times podaje z *blue book* niektóre dokumenta dotyczące Włoch, które niejakie światło rzucają na stanowisko Rosyi w obec sprawy włoskiéj. W jednym z tych dokumentów datowanym z Petersburga d. 26go donosi poseł angielski sir J. Crampton lordowi Malmesbury o rozmowie, którą miał z księciem Gorczakowem. Mówi on pomiędzy innemi:

„Polityką rządu J. K. Mości powiedziałem, jest poprostu utrzymanie pokoju za pomocą wiernego trzymania się obowiązujących obecnie traktatów, i rząd Jéj K. Mości spodziewa się, że Rosya niezważając na wszelkie przychylne lub nieprzychylne uczucia, które dla jednego z będących w mowie mocarstw (Francyi i Austryi) mieć może przyłączy się do Anglii, aby osiągnąć cel, który im wspólny interes wskazuje. Książę Gorczaków wysłuchał pilnie wszystkich moich uwag i rzekł: „Nieopacznie zapewne pojąłeś pan moje przekonanie, oznajmiając rządowi swemu, że utrzymanie pokoju jest życzeniem mojem. Rosya pragnie pokoju i potrzebuje go do przeprowadzenia wielkich reform wewnątrz, jakiemi jest zajętą. Lecz rzekłeś pan właśnie, aby Rosya „odłożyła na bok wszelkie swe przychylne lub nieprzychylne uczucia dla tego lub owego z dotyczących mocarstw" i postąpiłbym w istocie bez téj szczerości jakiéj Pan odemnie wymagasz, gdybym pana chociaż na chwilę tylko pozostawił w mniemaniu, iż do jakiegobądź politycznego kroku, któryby w sobie tego rodzaju warunek mieścił, przystąpić możemy. Słowem niemożemy Francyi i Austryi ważyć na téj saméj szali. Stósunki nasze do pierwszego z tych mocarstw są serdeczne, do drugiego nic mniéj niż takie, i nie widzę nawet podobieństwa, aby się lepiéj ułożyły. Książę Gorczaków wyliczał następnie dość obszernie wszelkie powody żażaleń Rosyi do Austryi." Ponieważ W. lordowska Mość je znasz bezwątpienia, powtarzanie ich nieprzydałoby się na nic. Dostatecznem będzie gdy powiem, że mowa J. Exc. zdawała się wykluczać wszelką nadzieję odnowienia istniejących dawniéj stósunków pomiędzy gabinetem petersburgskiem i wiedeńskim."

Sir J. Crampton pisze następnie w d. 15 lutego z Petersburga w tych wyrazach do angielskiego ministra spraw zagranicznych:

„Chociaż ubolewać musimy nad stanowiskiem, jakie Rosya, jako jedno z wielkich mocarstw europejskich w obecnych okolicznościach obrać za dobre uznała; a może więcéj jeszcze nad przytoczonemi przez nią powodami do tego, nie możemy jednak zarzucać księciu Gorczakowowi braku otwartości w objawieniu prawdziwych swych uczuć. Powód dla czego Rosya zdala się trzyma w obecnym stanie wypadków europejskich nie jest tajemnicą i mieści się w konieczności zagospodarowania się w domu i wynagrodzenia świeżo poniesionych strat, podczas gdy reszta Europy zawikłaną jest w wojnę. Lecz inny jeszcze powód mniéj rządowi rosyjskiemu przynoszący zaszczytu, nie bardzo przezeń jest tajony kiedy lud głośno go objawia, to jest nadzieję, że spodziewana wojna przynieść może w skutku zupełne upokorzenie Austryi. Zaproponowana przez Rosyę neutralność jest tego rodzaju, iż właściwie nosi na sobie cechę nieprzyjaźni przeciw Austryi a przeto zaledwo na nazwę neutralności zasługuje, a wolność działania, jaką sobie Rosya zastrzega, odnosi się pewnie do prawdopodobieństwa iż wezwaną będzie o pomoc, aby pomieniony skutek osiągnąć."

Włochy.

Jakkolwiek wiadomość o zawieszeniu broni zmniejszyła nieco zajęcie z jakiem przypatrywano się do-

---

pozbawiony ruchu silnego konwulsyjnie tylko żyć będzie. „Pomnijmy tedy na ową sławną definicyę „Bichat, że życie nie jest czém innem, tylko zbio„rem sił walczących ze śmiercią."

Ileż to przyczyn chorób leży w nas samych z nadużycia dozwolonych nam potrzeb, ileż dni żywota zatruwamy zbytkiem napojów mocnych, tytuniu, opium? Dodajmy do tego niszczące nas namiętności, niepohamowany temperament, wyuzdaną wolę, a w końcu przyjdziemy do tego strasznego rezultatu, że na sto osób tam i sam idących, którym się zdaje, że są zdrowe i za takie je mamy, niemasz i trzech coby istotnie zdrowemi były.

Smutny i bolesny widok dla głębokiego badacza! z jednéj strony w przyrodzeniu ten mord bezprzestanny dla zachowania powszechnego życia, z innéj znowu w ludzkości, to ciągłe pod rozmaitemi sposobami wyrabianie się chorób i śmierci, a mimo to jednak jest pocieszającą rzeczą wiedzieć, że śmierć złagodzoną została i żywotność rodzaju ludzkiego jest dzisiaj trwalszą aniżeli była nią dawniéj.

W drugiéj połowie swego założenia Dr Marchal starał się dowieść, że człowiek żyje obecnie dłużéj aniżeli żył przed laty i tak będzie w ciągłym postępie w miarę powiększającéj się cywilizacyi.

Żywotność rodzaju ludzkiego mierzy się za pomocą życia średnio-proporcyonalnego i życia prawdopodobnego. Pierwsze oblicza się w przecięciu lat żyjącéj pewnéj danéj ludności; drugie wyobraża wiek 50 osób na 100 zmarłych, jeśli te np. razem wzięte, nie miały więcéj jak lat 30, życie to prawdopodobne na tyleż lat może być tylko rachowano. Otoż to ostatnie niezawodnie zostało przedłużone. Przed rokiem 1750 liczono na lat 20, w końcu XVIII wieku, jak świadczą tablice Duvillarda 26, 1845, lat 34, a dziś jest między 36 a 37 latami. Przypuszczając podobny wzrost i postęp śmiało utrzymywać można, że po dwóch wiekach, średni żywot ludzki dojdzie do 70 lat.

W Genewie widzimy dotykalniejszy bardziéj dowód owego przedłużonego żywota. W XVI wieku rachowano lat 5, to jest, że połowa urodzonych umierała doszedłszy tych lat, w XVII lat 11, w XVIII na początku 27 a w końcu 32, dziś 44. Oba te kraje winny ten postęp, to zwycięstwo nad śmiercią upowszechniającéj się w nich cywilizacyi i nauce.

Mnóstwo ciekawych szczegółów tyczących się życia średniego w rozmaitych departamentach Francyi, cytował p. Marchal z dzieła *Elément de statistique humaine ou démographie comparée* p. Achilessa Guillard, a zaś co do śmiertelności koleją lat od przyjścia na świat w różnych krajach powoływał się na świadectwo Dra Marc d'Espine z Genewy, który w dziele swojem *Essai analytique et critique de statistique mortuaire comparée*, powiada, śmiertelność w końcu 1 roku bywa 12% w Genewie, 21% w Anglii, 22% w Prusiech, 39% w Bawaryi, 23% w Hollandyi, 19% Belgii, 27% w Piemoncie, po 20 latach 29% w Genewie umiera, 49 w Anglii, 52 w Prusiech i Sardynii, tyleż w Bawaryi, 48 w Holandyi, 45 w Belgii. Od lat zaś 60 do 100 umiera 36 w Genewie, 25 w Anglii i Bawaryi, 19 w Prusiech, 24 w Holandyi, 26 w Belgii a 22 w Sardynii.

W Genui tedy najmniéj umiera dzieci a najwięcéj starców, a przeciwnie się rzecz ma w Bawaryi. Zależy to wedle zdania p. Marchal od większych starań medycznych w Genewie, na których brak dotąd uskarżają się w Bawaryi. Ktoś mu zarzucił że szczepienie ospy zachowuje w prawdzie więcéj niemowląt przy życiu, ale za to febry wyrzutowe wewnętrzne, tyfoidalne, zabierają więcéj ludzi dorosłych, i śmiertelność przeniosła się tylko z jednéj epoki życia na drugą. Na to wręcz odpowiedział argumentami Dr Bertillon w dziele jego *Conclusions statistiques contre les detracteurs de la vaccine* zawartemi, że od wprowadzenia ospy do Szwecyi, 755 na 100,000 umiera dzisiaj, kiedy dawniéj umierało ich 975; że cholera niepowiększa śmiertelności młodocianego wieku, dowodem jéj objawy w Paryżu: w r. 1832 1 umierał na 45 mieszkańców; w 1849 1 na 65; w 1853—4 1 na 132. Nareszcie, że wzrost ludzki zyskał nawet, bo kiedy w 1817 r. na 100 zaledwie 47 dochodziło do żądanéj miary w wojsku, dziś bywa ich 50.

(Dokończenie nastąpi)

tychczasowym wypadkom wojennym, jednak wojna nie jest jeszcze skończoną, a zdarzenia wojenne, boje i ruchy wojsk aż po chwilę zawieszenia broni zaszłe, mają, prócz ważności historycznéj, i tę wartość, iż wykazują położenie rzeczy w chwili zawarcia zawieszenia broni. Ciągniemy więc dalej szczegółowy opis wypadków na teatrze wojny. Budzą one tem większe zajęcie, że chociaż depesza telegraficzna przyniosła, jakby w rezultacie ostatnich działań wojsk, wiadomość o zawieszeniu broni, nie znamy jednak dokładnie tych ostatnich działań, oraz stanu rzeczy w chwili gdy zawarto zawieszenie broni.

Sprawozdanie ogłoszone w *Wiener Ztg* i raport *Monitora*, powtórzone przez nas, dały już czytelnikom dokładny obraz bitwy nad Mincio, czyli pod Solferino, od któréj zaczyna się nowy, dotychczas trwający okres wojny włoskiej. Obraz ten należałoby jeszcze ożywić pod względem kolorytu zamieszczeniem kilku ustępów z opisów prywatnych, a szczególniéj z listu korespondenta do *Timesa*, co uczynimy późniéj jeźli nam miejsce pozwoli. Pod względem rysunku moglibyśmy bitwę w najdokładniejszych odcieniach przedstawić, zamieszczając pięć szczegółowych raportów zdanych Cesarzowi przez dowódców armii sprzymierzonéj, to jest raportów: jenerała, dziś marszałka Regnaud de Saint-Jean-d'Angely dowodzącego gwardyą cesarską; marszałka Baraguey d'Hilliers dowodzącego Iszym korpusem; marszałka Mac-Mahona IIgim korpusem, marszałka Canroberta IIIcim, marszałka Niela IVym i króla sardyńskiego dowodzącego armią piemoncką; ten ostatni raport podpisany jest przez naczelnika sztabu głównego armii piemonckiej jenerała della Rocca. Lecz raporty te ogłoszone w *Monitorze* dnia 5go t. m. zajmują dziewięć szpalt, i jakkolwiek są bardzo interesujące dla ludzi wyłącznie zajmujących się rzeczami wojskowemi, jednak ogół mniej zająć mogą: gdyż nietylko cały tok bitwy lecz udział w nim każdego korpusu znamy już z ogólnego sprawozdania według tych szczegółowych raportów skreślonego, i w *Monitorze* poprzednio ogłoszonego, a w dzienniku naszym zamieszczonego przedwczoraj. Każdy ztych raportów opisuje wprawdzie szczegółowiéj, ale tylko pewien pojedynczy ustęp bitwy odnoszący się do działań jednego korpusu, pozostawiając resztę na boku; ogólne zaś sprawozdanie wszystkie te pojedyńcze opisy skróciwszy, w jeden je ułożyło obraz. Podamy jednak kilka ważniejszych ustępów z tych raportów, dzisiaj zaś parę nowych z nich szczegółów.

Marszałek Regnaud de Saint-Jean d'Angely datuje swój raport z Cavriana 25 czerwca. W opisie działań gwardyi, która najprzód wsparła dzielnie 1 korpus w ataku na Solferino, a następnie atakowała Cavriano równocześnie z II korpusem, wspomina między innemi, iż porucznik Mongolio ze strzelców pieszych gwardyi zdobył we wsi Solferino cztery zaprzężone działa dowodzone przez pułkownika, który mu oddał swą szpadę.

Marszałek Baraguey d'Hilliers w raporcie datowanym z Pozzolengo 25go z. m. o czynnościach Igo korpusu, który jak wiemy walczył w środku linii bojowéj, i po uporczywém boju, wsparty przez gwardyę, zdobył Solferino i przez to przełamał przeciwną linię bojową— opisawszy ten bój pod Solferino, mówi: „Korpus Iszy ubił nieprzyjacielowi 800 do 1000 żołnierzy, zranił mu mnóstwo ludzi, wziął 1200 jeńców, 4 działa, 2 wozy amunicyjne i 2 chorągwie. Lecz okupił to zwycięztwo znacznemi stratami. Jenerałowie Ladmirault i Dieu są niebezpiecznie ranni, jenerał Forey lekko; otrzymali także rany pułkownicy: de Taxis, Brincourt, Penard i Barry; podpułkownicy: Vallet, Moire, Themar i Servier; polegli: podpułkownik Ducoin; naczelnicy batalionów: Kleber, de Saint Päer, Angevin i Giuillaune; ranieni zostali majorowie: Brun, Meuriche, de Pontgibaud, Lebreton, Laguerre, Lesèble, Moquery, Goury, Lespinasse i Foy. Ogółem oficerów poległych i ranionych jest 234, żołnierzy około 4000.

Raport marszałka Mac-Mahona księcia Magenty, datowany jest z Cavriana 26go z. m. Opisawszy, że głównym celem działań jego korpusu było zdobycie Cavriany, przedstawia: jak rozwinąwszy się najprzód na równinie przed wzgórzami Cavriany, odparł ataki nieprzyjacielskie od San Cassiano i Giudizzolo idące; jak następnie gdy marszałek Niel stanął już na prawém skrzydle na jednéj z nim wysokości, przeszedł korpus IIgi Mac-Mahona w działanie zaczepne, a biorąc się ku środkowi lewém ramieniem naprzód, zdobył San Cassiano, następnie szereg wzgórz łączących San-Cassiano z Cavrianą, a nakoniec Cavrianę w téj saméj chwili gdy z drugiéj strony brała tę wieś część gwardyi. Korpus IIgi miał następujące straty w ciągu boju: jenerałowi Auger dowodzącemu artyleryą IIgo korpusu, kula działowa urwała lewą rękę; zginęli pułkownicy: Douay z 70 liniowego, Laure z pułku strzelców algierskich, oraz podpułkownik tegoż pułku Herment, walcząc na czele swych pułków; najwięcéj ucierpiał pułk strzelców algierskich (turkosy), gdyż ma 7 oficerów zabitych, a 22 ranionych. Ogółem korpus IIgi stracił: oficerów 19 zabitych, a 95 ranionych; żołnierzy 192 zabitych a 1296 ranionych, 300 zaginionych, którzy jednak zwolna wracają, gdyż powiększéj części pozostali w różnych miejscach upadłszy ze znurzenia. Powyższe trzy korpusy: gwardyjski, Baraguey d'Hilliersa i Mac-Mahona walczyły w środku linii bojowéj, gdzie skoncentrowanemi siłami nastąpiło rozstrzygnięcie bitwy.

Raport marszałka Canroberta datowany jest z Rebecco 25go z. m. Marszałek stosując się dosłownie do rozkazu Cesarza, aby miał baczność na korpus nieprzyjacielski który wyszedł z Mantui i zagraża obejściem prawego skrzydła, mniéj, jak się zdaje, wykonał drugie polecenie, iżby wspierał w pierwszéj linii na prawem skrzydle walczącego marszałka Niela. Zająwszy więc Castel-Goffredo i sformowawszy w części front na południe, jedną tylko brygadą wsparł marszałka Niela, a późno dopiéro po południu posłał mu w pomoc więcéj sił, mało zważając na wcześniejsze żądania marszałka Niela. Korpus przeto Canroberta w części tylko walczył, i stracił ogółem 250 ludzi zabitych i ranionych, między któremi 3 oficerów zabitych i 12 ranionych.

Raport marszałka Niela dowodzącego VItym korpusem, datowany jest z Volty 27go z. m. Korpus ten stanowiący wraz z dwoma wspierającemi go dywizyami jazdy całe prawe skrzydło i walczący na linii bojowéj dwie mile francuskie długosci mającéj, wielki wziął udział w bitwie, sam powstrzymał wszystkie ataki na prawe skrzydło i bił się bez przerwy dwanaście godzin. Lecz także znaczne poniósł straty: oficerów poległo czterdziestu sześciu, dwustu siedmiu zostało ranionych; żołnierzy poległo 586, a 3417 było ranionych; zaginęło oficerów 7, żołnierzy 541. Ogółem stracił korpus 4804 ludzi ubyłych z szeregu. Podamy późniéj większy wyjątek z tego raportu jasno i dobrze napisanego; tutaj powtórzymy tylko mały ustęp, w którym marszałek, opisawszy wprzód wzięcie Medole a następnie wsi Rebecco i 6-godzinną pomyślną walkę na szerokim na ten korpus froncie około folwarku Casanuova przed wioską Baete i Rebecco, tak pisze o ostatecznym celu jaki sobie zamierzył w boju i dla czego go osiągnąć nie mógł:

„Cel do jakiego dążyłem i który, gdybym go mógł osięgnąć, byłby uwieńczył bój wspaniałym rezultatem, był następujący: Jak tylko Cavriana wpadnie w ręce IIgo korpusu, marszałek Canrobert przybyły do Medole, zechce mi posłać jednę lub dwie ze swoich dywizyj dla zajęcia Rebecco; wówczas z dwoma memi dywizyami de Luzy i de Failly byłbym się rzucił dla opanowania Guidezzolo, a stawszy się panem drogi, przeciąłbym czyto w Goito czyto w Volcie odwrót tłumom wojsk nieprzyjacielskich zajmującym równinę. Nieszczęściem marszałek Canrobert, zagrożony z prawego boku, nie sądził rzeczą roztropną dać mi pomoc aż dopiero przy końcu dnia."

Raport króla sardyńskiego, podpisany przez naczelnika sztabu della Rocca, opowiada obszernie działanie wojsk piemonckich w téj bitwie na lewem skrzydle całéj armii. Ogólne sprawozdanie przedstawiło już nam cały tok téj walki na lewem skrzydle. Cztery dywizye piemonckie które były przez cały prawie dzień w boju, straciły 49 oficerów poległych, 167 ranionych; żołnierzy i podoficerów 642 poległych, 3405 ranionych; 1258 ludzi zaginęło lub się rozbiegło; ogółem 5525 brakowało przy apelu. Trzech pułkowników z jednéj dywizyi poległo.

Lecz porzucając nateraz dalszy opis téj wielkiéj bitwy, od któréj zaczął się nowy okres w wojnie, musimy przejść do późniejszych wypadków; gdyż zdarzenia tak szybko po sobie idą, że zaledwo wspomnieć je można, gdy już inne nadchodzą. Zaledwo w głównym zarysie znamy dalsze działania obu armij i wypadki od 24go czerwca do 5go t. m., gdy oto świeże depesze donoszą nam o rozpoczęciu się zawieszeniem broni nowego okresu otwierającego pole do układów pokojowych. Najprzód przedstawimy tu w krótkości wypadki i potyczki zaszłe na północ tego wielkiego teatru wojny i jeziora Garda, to jest na granicy między górną Lombardyą a Tyrolem w owym okresie od 24 z. m. do 5 t. m.

Donieśliśmy iż kilka drobnych utarczek zaszło na granicy lombardzko-tyrolskiéj na trzech drogach prowadzących przez graniczny łańcuch Alp z Lombardyi w Tyrol. Pierwsza z tych utarczek zaszła jeszcze 24 z. m; na gościńcu najbliższym wielkiego teatru wojny, przesuwającym się przez góry po za jeziorem Garda, wzdłuż jeziora Idro blisko Bagolino, w dolinę tyrolską Bona. O potyczce téj mamy tylko jedno doniesienie ze strony austryackiéj z 26go z. m. w liście strzelca tyrolskiego ogłoszonym w *V. u. Sch. Ztg*. Dodamy tu krótką uwagę, iż potyczka ta zaszła na gruncie lombardzkim, lecz tuż przy granicy, blisko Bagalino.

„Dnia 24 z. m. około 11téj godziny przed południem zaledwośmy zjedli obiad, gdy ujrzeliśmy płonący znak alarmowy na górze Monte-Zuela, gdyż nieprzyjaciel w znacznéj sile uderzył na załogę szańców nad drogą, w których stały dwie kompanie pułku Deutschmeister z dwiema rakietnicami. Rozpoczął się silny ogień, a kule dolatywały aż do nas. Nieprzyjaciel uderzył z ogromnym pędem na wyższy blokhaus, i po uporczywym boju zdobył go przy okrzykach radosnych, a nasi cofnęli się. Przeniesiono tam rannych, lecz wtém rakieta zapaliła blokhaus i niewielu z niego rannych i zdrowych uratować się zdołało. My strzelcy obrony krajowéj oraz oddział strzelców z pułku JCMości wsparliśmy Deutschmeistrów i bylibyśmy zasłonili ich odwrót, gdyby to było potrzebném. Nieprzyjaciel doszedł aż do drogi poprzecznéj prowadzącéj do Bagolino, lecz tam się zatrzymał, a następnie cofnął za górę. Z naszéj strony zginęło 10 Deutschmeistrów, a 1 kanonier i 20 Deutschmeistrów jest rannych. Góra na któréj walczono, leży w Lombardyi; lecz dzisiaj jesteśmy znów na granicy, na tyrolskim gruncie w zamku Lodron gdzie stoimy w kościele."

W następnych dniach między 24 z. m. a 5 t. m. zaszło kilka podobnych utarczek na dwóch drugich drogach z górnéj Lombardyi do Tyrolu, z których jedna prowadzi z doliny Cammonica do doliny di Sole przez górę Tonale przesmykiem tegoż nazwiska; druga z Valteliny do doliny wyższéj Adygi przez Ortles znanym wąwozem Stilfserjoch. Tym ostatnim gościńcem posunął się oddział wojsk austryackich z 1 batalionu strzelców J. C. Mości i ze strzelców obrony krajowéj złożony, a przeszedłszy granicę i spuściwszy się z wyżyn Ortelu w dolinę Addy, zajął Bormio; dnia 27 z. m. dotarł aż do Mostu Djabelskiego pod Tola. Tu napotkał oddział 200 ochotników lombardzkich stojących w szańcu przy moście. Według listu ogłoszonego w *Militär Ztg.*, uderzył na szaniec i zdobył go. Lecz wkrótce 3000 do 5000 oddział ochotników Garibaldego i regularnych wojsk piemonckich ruszywszy z Tirano leżącego przy tym gościńcu niżéj nad Addą, posunął się szybko ku Bormio, a po potyczce pod tém miasteczkiem 4 t. m. zaszłéj, oddział austryacki cofnął się za Stilfserjoch do Tyrolu i tam oszańcował się zabarykadowawszy drogę spuszczającą się po drugiéj stronie Ortelu w dolinę Adygi; oddział sprrzymierzonych dotarł aż do saméj granicy i osadził wąwozy Stilfser, lecz po swojéj tylko stronie.

Działania w tym okresie na głównym teatrze wojny, a mianowicie: rozpoczęcie oblężenia Peschiery, blokady Mantui i posuwanie się całéj armii piemoncko-francuskiéj ku Weronie, przedstawiliśmy już w przeglądowych sprawozdaniach w dniach ostatnich.

— *Morning Post* podaje notę przesłaną w d. 15 czerwca z rozkazu Papieża, za staraniem kardynała Antonellego, do wszystkich reprezentantów uwierzytelnionych przy dworze rzymskim, po pierwszych zamieszkach wybuchłych w państwie papieskiém.

„Wiadomo teraz po zaburzeniach wynikłych w sąsiedniém państwie Toskanii, jakie intrygi przez czas niejaki knowano w Bolonii, gdzie klub rewolucyjny zajmował się przygotowaniem ruchu znanego za granicą, i poduszczanego obcym wpływem.

„Po wymarszu wojsk austryackich, który nastąpił w nocy d. 12, korzystano z sposobności wzniecenia niepokojów. Pierwszą ich oznaką były powstańcze okrzyki, powstanie uzbrojonego ludu, rozpowszechnienie chorągwi i kokard trójkolorowych.

„Tłum zgromadził się przed pałacem legata i zerwał herby papiezkie wbrew sprzeciwianiu się ludzi zacnych, których głos stłumiony został krzykami sprzysiężonych.

„W pośród tego rozruchu ludowego, deputacya wybrana w imie ludu bolońskiego z głównych powstańców oświadczyła śmiało Jego Em. kardynałowi legatowi, iż postanowiono oddać dyktaturę królowi Wiktorowi Emanuelowi i wziąść udział w wojnie o niepodległość.

„Legat zaprotestował uroczyście z powodu obrazy wyrządzonéj władzy papiezkiéj, w obec tych którzy go otaczali, przeciwko owym gwałtom, i usunął się do Ferrary, zaprotestowawszy po raz wtóry pisemnie.

„W ślad tego wiarołomstwa, wkrótce i w tenże sam prawie sposób poszła Rawenna w raz z prowincyą, jakoteż Perugia w skutku intryg i podburzeń innych ludzi dobrze znanych. Ludzie ci niewahali się użyć środków najsztuczniejszych i zarazem najskuteczniejszych, aby stopniowo zachęcić i inne prowincye za pomocą i wpływem obcym do buntu również, pomimo wszelkich usiłowań ze strony rządu, aby powstrzymać prąd za pomocą wojska, które pozostało wierne.

„Takie wypadki, dziejące się w oczach i ze zgrozą wszystkich, napełnić tylko mogą goryczą ojcowskie serce Jego Świątobliwości, który widział jak podstępnemi i sztucznemi środkami starano się oderwać z pod jego władzy i prawego rządu niektóre prowincye, będące wyłącznym przedmiotem największéj i najczulszéj jego pieczołowitości.

„Zmuszony obowiązkami sumienia i na mocy uroczystéj swéj przysięgi, zachować święcie przekazane sobie dziedzictwo Kościoła i oddać je w całości następcom swoim, Ojciec święty dając rozkaz podpisanemu kardynałowi sekretarzowi stanu, aby podał do wiadomości W. Eks. czyny rokoszu, popełnione w części jego państw ze szkodą jego władzy i jego niepodległości monarszéj, uznanéj przez wszystkie mocarstwa europejskie, polecił mu także oświadczyć, że nie może uznawać żadnego czynu, ani żadnego środka rządu bezprawnie ustanowionego tamże, i odwołuje się zatém do uczuć sprawiedliwości rządu, który masz pan zaszczyt reprezentować.

„Jego Świątobliwość zastrzega sobie obranie środków potrzebnych do utrzymania wszelkiemi sposobami, jakie mu Opatrzność nadała, nienaruszonych praw świętych i nietykalnych Stolicy świętéj.

„Tymczasem podpisany ma zaszczyt zapewnić W. Eks. o swoim wysokim szacunku.

„Antonelli."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 lipca. Wyszedł temi dniami *Katalog Dzieł Polskich* znajdujących się w księgarni Czecha w Krakowie, wydany p. F. Mikulskiego. Ważna to jest usługa dla bibliografii; zwłaszcza że spis ten obejmuje najmniéj 12 tysięcy tomów; a głównie, że jest poklasyfikowany podług przedmiotów, zaopatrzony w index autorów, i objaśnienie tyczące się pseudonimów i anonimów.

— „Gaz. Augsburgska" donosi o wynalazku zaprowadzonym w drukarni rządowéj w Wiedniu według pomysłu radzcy narodowego Auera. Wynalazek ten na tem zależy, że na prasę pospieszną nie idą arkusze papieru, lecz papier nieskończony na wałek nawinięty, który dopiero po zadrukowaniu, ciętym bywa na arkusze. Tym sposobem nietylko obyć się można bez pomocników podających każdy arkusz papieru na prasę drukową, lecz zarazem druk idzie bardzo regularnie, i unika się makulatury skutkiem niezręczności pomocnika podającego papier na prasę.

Wyszedł Numer 28 „Tygodnika Gosp.-Roln.-Krakowskiego i zawiera:

1) Porównanie korzyści z hodowli w danych warunkach różnych gatunków inwentarza dochodowego itd. (dokończenie).— 2) Plamy na błonie rogowéj przeźroczystéj oka (rogówce) u koni itd.— 3) Wyrywki weterynaryjne. — 4) Rozmaitości. — 5) Wiadomości handlowe.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 lipca wieczór. W téj chwili ogłoszono tu następującą depeszę urzędową Cesarza do Cesarzowéj: „Cesarz Jmć Austryacki i ja zgodziliśmy się na zawieszenie broni. Zamianujemy komisarzy, którzy ułożą warunki i czas trwania jego."

Paryż 8 lipca. *Monitor* ogłasza dzisiaj depeszę o zawieszeniu broni, i dodaje, iż co do doniosłości tegoż zawieszenia broni, nie należy się oddawać żadnym złudzeniom; idzie tu tylko o zawieszenie broni między dwoma wojującemi armijami, które to armisticium zostawia otwarte pole do układów o pokój, jednakże nie pozwala jeszcze teraz przewidywać końca wojny. (Wiadomość tę nadesłaną nam telegrafem z Wiednia, podaliśmy już w tymże samym prawie brzmieniu we wczorajszym numerze. P. R.)

Berno 7 lipca. Oddział francusko-piemoncki stojący pod Bormio, na drodze która wiedzie przez Stilfserjoch do Tyrolu, otrzymał posiłki. Patrole francuskie dochodzą aż do granicy szwajcarskiej. (Stilfserjoch jest w narożniku granic lombardzkiej, tyrolskiéj i szwajcarskiéj).

Londyn 7 lipca. Król Leopold belgijski odjechał dziś na stały ląd. Rząd wymaga podwyższenia budżetu wojskowego o 1,261,000 f. sterl.

Londyn 8 lipca. Na wczorajszém posiedzeniu Izby wyższéj lord Derby zapytał, czy mocya lorda Stratforda względem Włoch jutro wnieść się mająca otrzymała przyzwolenie gabinetu; Granville zaprzeczywszy temu rzekł, rząd nie będzie się mocyi téj sprzeciwiał. — W Izbie niższéj sir Ch. Wood na interpelacyę Fitzgeralda odpowiedział, że rząd nie przesłał do dworów niemieckich żadnéj noty tyczącéj się polityki włoskiéj. Lord Russell oświadczył na interpelacyę Kinglake, iż gotów jest przedłożyć depeszę Cramptona odnoszącą się do porozumienia się rosyjsko-francuskiego, wzbraniał się wszelako przedłożyć sprawozdania co do Perugii, albowiem takowe jest niedokładne.

Tryest 8 lipca. Parowiec wojenny neapolitański „Marya Teresa" przybył tu z 52 ludźmi załogi i 8 działami z Messiny i Brindisi.

Ważny wypadek zaszedł na teatrze wojny, tym razem jednak nie bitwa, ale zawieszenie broni. Nie możemy tu wdawać się w przypuszczenia i rozbiór przyczyn, które spowodowały to armisticium, załatwione zapewne za pośrednictwem neutralnych mocarstw, a proponowane przez jednę z stron walczących, przyjęte przez drugą. Nie możemy również zapuszczać się we wnioski względem warunków politycznych i wojskowych tegoż zawieszenia broni. Przedstawimy tylko w krótkości stan rzeczy na teatrze wojny w chwili układów o zawieszenie broni, o ile to można uczynić ze szczupłych bardzo wiadomości.

Armia piemocko-francuska przeszedłszy Mincio i wdarłszy się w wielką północnych Włoch twierdzę strategiczną, posunęła się głównemi siłami przed Weronę, obległszy lewym skrzydłem Peschierę, a zablokowawszy prawem Mantuę. W ten sposób stanęła naprzeciwko ostatniej obronnéj linii Włoch, to jest linii Adygi. Po za tą linią stoją wojska ces. austryackie prawem i głównemi siłami o Weronę, lewem o Legnano oparte. Lecz równocześnie sprzymierzeni rozpoczęli dwa dywersyjne ruchy z boku i z tyłu przeciwko linii Adygi, zajmowanéj przez armię ces. austryacką: trzy oddziały wojsk sprzymierzonych posunąwszy się, trzema drogami prowadzącemi przez Alpy z górnéj Lombardyi do Tyrolu, stanęły na szczytach granicznego pasma gór w Bagolino, Tonale i Bormio, zkąd spuściwszy się w doliny tyrolskie, zagroziłyby związkom Werony z monarchią. Z drugiéj strony, siły morskie francuskie zajmujące Adryatyk, zagrażają w każdéj chwili uderzeniem z tyłu, a urządziwszy sobie podstawę działań na wyspach kwarnerskich w pobliżu wybrzeży kroackich i dalmackich a naprzeciw istryjskich i weneckich, groziły atakiem na każden punkt tych wybrzeży i nawiedziły już 5 t. m. Fiume a 7go t. m. stolicę Dalmacyi, Zarę.

Do chwili zamknięcia dziennika nic nowego o układach pokojowych niedowiedzieliśmy się. Dzienniki wieczorne francuskie każą się domyślać istnienia układów. *Indép. belge* pod dniem 5 mówi o pogłoskach, a niemniéj poseł belgijski w Paryżu książę Chimay jeździł do głównéj kwatery obu Cesarzów.

Według wiadomości z Carogrodu, w Hercogowinie zachodzą ciągle małe utarczki między wojskami tureckiemi a powstańcami hercogowińskiemi, wspieranemi przez Czarnogórców. Najznaczniejsza z nich miała zajść pod Gasco dość daleko od północnych granic Czarnogóry w d. 18 czerwca.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 9 lipca	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	364	344
Ruble obrączkowe agio.	12	8
Talary pruskie za 150 złr, now.	76	72
Srebro nowe . . . złr.	135	130
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 —	10 60
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 90	10 50
Dukaty holenderskie ważne. . . „	6 25	6 —
„ austryackie . . . „	6 30	6 5
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	92 —	89 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	72 —	68 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	78 —	74 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99 —	97 —

Wiedeń 9 lipca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	—
Hamburg 100 Marków	103	50
Londyn 10 £.	130	—
Paryż 100 franków	54	65
Dukat.	6	42
5% Metaliki.	69	50
4½% „	56	25
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	295	—
„ „ 1839.	106	50
„ „ 1854.	106	75
Pożyczka narodowa	78	10
Obligacye indemn. galic.	65	50
Akcye Bankowe	910	—
„ kolei północnéj	1827	—
„ kredytu ruchomego	206	—
„ kolei francusko-austryackiéj	266	75

Lwów 7 lipca.		
Dukat holenderski	6 55	6 46
„ austryacki	6 59	6 52
Półimperyał rosyjski.	11 58	11 38
Rubel rosyjski	2 24	2 19
Talar pruski	2 19	2 14
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	88 58	87 42
Oblig. indemn. bez kupon.	65 22	64 42
Pożyczka narodowa bez kupon.	70 69	69 50

Warszawa 6 lipca		
Półimperyały. . . rubli	—	5 75
Obligi skarbowe. . . „	89 93	—
kupon	—	1 62⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 76	—
kupon	—	— 2⅓

Wrocław 8 lipca		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj.	—	70½
Polskie bilety bankowe	—	83
„ listy zastawne,	—	82⅝
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ 3½%	—	80¾
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	64¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 8 do 9 lipca.

HOTEL POLLERA. Pawłowski Franc. ksiądz z Przemyśla. Korn Antoni kup. ze Lwowa. Broniewscy Eleonora i Roman, Krukowiecka Bronisława ob. z Galinyi. Stradiot Józef ob. z Tarnowa. Krukowiecka Walentyna obywat. z Popieca. Skrzyńska Wanda wł. dóbr z Bachorza.

HOTEL SASKI. Ludwika Sarzyńska, Przewłoska Zofia ob., Mikołaj Neuhaus pełnom. z Polski.

Wyjechali: Ignacy Szołdraczyński wł. dóbr z żoną do Jabłonki. Karol Różycki Dr. med. na Podole.

HOTEL DREZDEŃSKI. Pinczykowski Meliton właś. dóbr z Galicyi. Podchrocki Sebastyan ob. z Rosyi. Trzciński Aleksander ob. z Królestwa Polskiego.

Wyjechali: F. H. Finiat ob. do Drezna.

(Nadesłane.)

Z Sanockiego.

Niestety, zmieniły się czasy, — tempora mutantur, et nos mutamur in illis; — więcéj dziś widać szlachetności u dawniéj wzgardzonych niesłusznie prostaków, jak u niejednego człowieka z oświatą. Któż się nie rozrzewni nad faktem w numerze 141 „Czasu“ przez korespondenta z pod Mielca z 15go czerwca r. b. podanym? — Chłopi chcą się składać choćby po sto reńskich dla swego dawnego Pana na wykupienie wsi napowrót, chcą się podpisać, że nie chcą innego Pana! Coś podobnego doświadczyłem i ja: Zbliżał się św. Jan, ta epoka ważna dla dzierżawców i oficyalistów prywatnych. Zasłyszeli włościanie wsi Bażanówki, że mam się od nich oddalić, (taką niektórzy pogłoskę puścili fałszywą, a przecieżem na rok czwarty i więcéj zapłacił w latach poprzednich); myśleli oni, że mi się dzierżawa kończyła, a widzieli, żem płacił przez trzy lata i za to, czegom nie miał, i nie używał, a zatem myśleli, żem już wszystko stracił; spotykają mię w polu i oświadczają, że jeżeli nie mam na dalszą dzierżawę pieniędzy, złożą mi się na ratę, choćby mieli każdy po krowie sprzedać, abym tylko u nich został. — Chwała Panu Bogu, w skutek mojéj oszczędności, zapobiegliwości i obchodzenia się bez wielu mniemanych wygódek, nie zeszedłem jeszcze na to, abym miłosierdzia ludzkiego wyglądał, podziękowałem przeto za szczere, szlachetne chęci, rozpłakałem się, znajdując szlachetność pod odzieniem płótnianki, znajdując szlachetność tam, gdzie odmawiano rozumu i serca. — Cześć wam, szlachto Bażanówki w płótniankach. (566-3)

URZĘDOWE.

(590) **Ogłoszenie Licytacyi.** (2-3)

[N. 13,561]. Magistrat król. Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż na zabieranie ze Stajen wojskowych na Kleparzu i Kazimierzu nawozu, poczynając od dnia 1go lipca 1859 do tegoż dnia i miesiąca 1860 r., odbędzie się w dniu 12 lipca 1859 w gmachu Magistratu w Biórze IV Departamentu publiczna licytacya. Warunki mogą być przejrzanemi w Biórze IV Departamentu.

Kraków 28go czerwca 1859. *Seidler.*

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godz in	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
8	2	329''' 15	18 6	64	zachodni słaby	pogoda			
	10	329 16	14 8	77	północny	pochmurno			
9	6	328 28	14 6	88	wschodni		deszcz	+ 8'8	+ 20'5

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*